

Mimo ochrony wilki są w Polsce intensywnie zabijane

9 listopada 2021

W Polsce co roku odnajdywane są wilki nielegalnie zastrzelone i schwymane we wnyki, jednak ze względu na zacieranie śladów przez sprawców trudno było ocenić faktyczną skalę kłusownictwa na tym ściśle chronionym gatunku. Naukowcy ustalili, że rzeczywista liczba zastrzelonych drapieżników przekracza 140 osobników rocznie. O wynikach badania poinformowali w piątek PAP.

Od 1998 roku wilki objęte są ścisłą ochroną gatunkową w całej Polsce. Powodem ochrony tych drapieżników była ich ekologiczna rola związana z drapieżnictwem na dużych ssakach roślinożernych, powodujących duże straty w uprawach leśnych. Pomimo ochrony co roku odnajduje się jednak w Polsce wilki nielegalnie zastrzelone i schwymane we wnyki. Przyrodnicy podejrzewali, że to jedynie czubek góry lodowej całkowitej śmiertelności związanej z tym procederem. Aby ustalić, ile faktycznie wilków ginie w Polsce z rąk kłusowników, naukowcy ze Stowarzyszenia dla Natury „Wilk”, Roztoczańskiego Parku Narodowego, Wydziału Biologii Uniwersytetu Warszawskiego i Instytutu Biologii Ssaków PAN przeanalizowali informacje dotyczące odnalezionych wilków nielegalnie zabitych w ostatnich dwóch dekadach, poddali także modelowaniu matematycznemu dane uzyskane w trakcie badań telemetrycznych.

Wyniki ich pracy ukazały się na łamach czasopisma naukowego „Biological Conservation”.

W latach 2002-2020 odnaleziono 54 nielegalnie zastrzelone wilki, przy czym większość (69 proc.) – w ciągu ostatnich czterech lat (2017-2020). Przeważająca część z nich (61 proc.) należała do populacji środkowoeuropejskiej, obejmującej w Polsce zachodnią część kraju, pozostałe pochodziły z populacji

bałtyckiej (22 proc.) i karpackiej (17 proc.). Cztery wilki zostały zastrzelone przez myśliwych z zagranicy podczas komercyjnych polowań zbiorowych i wówczas natychmiast wzywano policję. Inne zastrzelone wilki odnajdowano przypadkowo, przeważnie (63 proc.) na obrzeżach lasów lub polanach śródleśnych w sąsiedztwie ambon łowieckich. Osiem osobników po zastrzeleniu celowo przemieszczono, aby zatrzeć ślady – część wrzucono do rzek, a kilka podrzucono w sąsiedztwie dróg, najprawdopodobniej w celu upozorowania kolizji z pojazdami.

„W niektórych przypadkach można wręcz mówić o seryjnych zabójstwach. Tak działo się m.in. na Roztoczu, gdzie w krótkim czasie zastrzelono, w niewielkiej odległości, co najmniej trzy wilki oraz w Lasach Wałeckich, gdzie w tym samym odcinku rzeki wyłowiono ciała dwóch zastrzelonych wilków” – mówi kierująca projektem dr hab. Sabina Nowak, adiunkt z Wydziału Biologii Uniwersytetu Warszawskiego i prezes Stowarzyszenia dla Natury „Wilk”, cytowana w materiale prasowym przesłanym PAP.

Nowak dodaje, że wśród zastrzelonych wilków 18 to jeszcze szczenięta przed ukończeniem pierwszego roku życia, najmłodsze z nich miały zaledwie 5 miesięcy. Jak podkreśliła, „wszystko to świadczy o determinacji sprawców w usuwaniu wilków ze środowiska”.

Badacze wskazują, że w tym samym okresie odnaleziono we wnykach 37 wilków. W odróżnieniu od osobników zastrzelonych, wśród wilków schwytanych we wnyki było tylko jedno szczenię. Tu również przeważały wilki z populacji środkowoeuropejskiej (62 proc.), ze znacznym udziałem osobników z populacji bałtyckiej (35 proc.) i nielicznymi z Karpat (3 proc.). Dwa z badanych wilków miały także wcześniejsze uszkodzenia kończyn powstałe podczas wydostawania się z wnyków – informują autorzy badania.

„W niektórych regionach przypadki śmierci wilków we wnykach były szczególnie częste, np. w okolicach wsi Piaseczno i Chłopowo w Lasach Gorzowskich oraz na południe od Białogardu w

pobliżu wsi Laski i Gruszewo w Lasach Koszalińskich, gdzie odnaleziono odpowiednio trzy i dwa wilki we wnykach. Co więcej, przy pomocy fotopułapek zarejestrowaliśmy na Mazurach, na południe od Giżycka, rodzinę wilków, w której dwa osobniki miały urwane we wnykach łapy. Trzeci członek tej samej grupy został uwolniony z wnyków koło wsi Cierzpięty. To wskazuje na istnienie w niektórych regionach Polski niechlubnych +kłusowniczych tradycji+. Celem wnykarzy jest pozyskanie mięsa saren, dzików i jeleni, natomiast wilki są przypadkowymi ofiarami tego okrutnego procederu” – stwierdza dr hab. Robert Mysłajek, prof. UW z Wydziału Biologii UW, wiceprezes Stowarzyszenia dla Natury „Wilk”.

Aby obliczyć rzeczywistą liczbę wilków nielegalnie odstrzeliwanych w Polsce, naukowcy poddali analizie dane z osobników badanych za pomocą telemetrii GPS/GSM. W tym systemie odbiornik GPS umieszczony w obroży określa pozycję zwierzęcia, a następnie moduł GSM przesyła pakiety lokalizacji bezpośrednio do badacza wykorzystując sieć telefonii komórkowej. Spośród 16 badanych w ten sposób wilków sześć zostało nielegalnie zastrzelonych, w tym pięć – w Polsce, a jeden poza sezonem polowań na Słowacji.

Okoliczności śmierci wilków najczęściej wskazywały na celowe ukrycie zabitych zwierząt, np. obroża dorosłego samca zabitego w okolicach Kluczborka została zdjęta z martwego drapieżnika i zakopana, kilka innych nadajników zostało zniszczonych. „Dzięki modelowaniu matematycznemu danych z obroży mogliśmy ustalić rozkład prawdopodobieństwa przeżywalności zaobrożowanych wilków, a następnie, w wyniku ekstrapolacji i symulacji statystycznych – ustalić poziom śmiertelności dla całej populacji ocenianej wg danych Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska na 1886 osobników w 2019 r.” – relacjonuje współautor badań, dr hab. Michał Żmihorski z Instytutu Biologii Ssaków PAN w Białowieży. – „Nasze wyliczenia pokazały, że co roku w Polsce nielegalnie odstrzeliwanych jest co najmniej 147 wilków, a prawdopodobnie znacznie więcej”.

Autorzy artykułu omawiają w nim także skuteczność organów ścigania w ujawnianiu sprawców.

Spośród 39 śledztw w sprawie zastrzelenia wilków aż 26 zostało umorzonych z powodu niewykrycia sprawców lub „niskiej szkodliwości czynu”. W sześciu sprawach sądowych zakończonych wyrokiem skazującym winnymi okazali się być myśliwi. Byli to zarówno członkowie Polskiego Związku Łowieckiego, jak i myśliwi z zagranicy – z Belgii, Niemiec i Holandii, którzy wykupili polowania komercyjne na inne gatunki łowne. Tylko w jednym przypadku sprawcą okazał się kłusownik nielegalnie posiadający broń palną. Sąd skazywał winnych na kary więzienia w zawieszeniu oraz grzywny w wysokości zaledwie kilku tysięcy złotych – czytamy w informacji prasowej.

Badacze podkreślają, że nielegalne zabijanie wilków powinno być uwzględniane w planach ochrony tego gatunku. Zabicie drapieżników nie jest związane wyłącznie z ubytkiem osobników z populacji, ale wpływa także negatywnie na strukturę socjalną i trwałość wilczych grup rodzinnych i zmniejsza przeżywalność szczeniąt. Badania z innych krajów wskazują, że odstrzały wilków zwiększają poziom konfliktów z hodowcami i prawdopodobieństwo hybrydyzacji wilków z psami.

Autorzy artykułu wskazują na konieczność wdrożenia działań na wielu poziomach. Piszą, że należy urealnić kary za tego rodzaju przestępstwa, by faktycznie odpowiadały istotności szkody w środowisku i utracie usług ekosystemowych dostarczanych przez wilki. Konieczne są szkolenia dla policji, prokuratorów i sędziów zaznajamiające ich ze specyfiką tego typu przestępstw i działań pomagających w wykrywaniu sprawców. Ważne byłoby także unikanie konfliktu interesów poprzez wyłączenie z prowadzenia śledztw i orzekania w takich sprawach policjantów, prokuratorów i sędziów będących jednocześnie myśliwymi. Dla zwiększenia skuteczności zapobiegania takim przestępstwom oraz poprawy wykrywalności sprawców powinno się powołać specjalną służbę ds. dzikich zwierząt – sugerują.

„Ponad wszystko jednak to sami myśliwi powinni oczyścić swoje szeregi z osób, które nielegalnie zabijają wilki i inne gatunki chronione. Niestety jak dotąd zarówno Polski Związek Łowiecki, jak i międzynarodowe zrzeszenia myśliwych bagatelizują ten problem. Natomiast pojawiające się w mediach anty-wilcze wypowiedzi wręcz inspirują do działań pozaprawnych” – wskazuje dr hab. Sabina Nowak.

Źródło: NaukawPolsce.PAP.pl